

Hołd dla ofiar bitwy pod Nizankowicami oraz stanu wojennego



13 grudnia, to tragiczna rocznica i smutna karta kalendarza w naszej historii. Tę datę pamięta większość Polaków, kojarząc ją z rocznicą wprowadzenia stanu wojennego, ale dla Przemysła i Ziemi Przemyskiej 13 grudnia to też inna ważna i pamiętna data - rocznica bitwy pod Nizankowicami, która miała miejsce w 1918 roku, gdzie w obronie polskości Przemysła przemyska młodzież chwyciła za broń.

W 103. rocznicę bitwy pod Nizankowicami i w 40 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego Starosta Przemyski Jan Pączek wraz z Prezydentem Miasta Przemysła Wojciechem Bakunem oddali hołd ofiarom tamtych walk i wydarzeń. Zapalili znicze i złożyli kwiaty przy grobowcu Orląt Przemyskich, Ireny Beneschówny, pomniku Orląt Przemyskich oraz przy tablicy na Kamiennym Moście upamiętniającej wydarzenia z 31 sierpnia 1982 r., kiedy to w drugą rocznicę podpisania porozumień wiedeńskich, społeczeństwo Przemysła w liczbie ok. 6 tys. osób wzięło udział w wiecu pod siedzibą NSZZ „Solidarność”, zwołanym przez konspiracyjne struktury związku. Wiec został rozbity przez oddziały MO i ZOMO.

Starosta Przemyski wraz z Prezydentem Miasta Przemysła oddając hołd ofiarom stanu wojennego, ale i także ofiarom bitwy pod Nizankowicami chcieli przypomnieć, że również tu w Przemysłu nie tylko we Lwowie, chłopcy i dziewczęta z grodu nad Sanem złożyli Polsce swoją daninę krwi, broniąc miasta przed Ukraińcami w roku 1918.

Większość „Orląt” spoczywa w jednej mogile, na Cmentarzu Głównym w Przemysłu. Ich listę otwiera Mietek Bitmar uczeń I Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Poległ w walkach na „Placu na Bramie” 11 listopada. Uczniowie gimnazjum, któremu patronował wieszcz, złożyli obfitą daninę krwi. Nie tylko jednak oni. Wśród tych, którzy stanęli do obrony miasta byli także uczniowie Gimnazjum na

Zasaniu, Państwowej Szkoły Handlowej w Przemysłu i Wyższej Szkoły Realnej. Pochodzili oni z różnych rodzin. Nie tylko inteligenckich. Rodzice wielu z nich byli kolejarzami, czy zwykłymi rzemieślnikami. Zginęli w różnych punktach miasta. Najwięcej na wspomnianym już „Placu na Bramie”, w okolicy dworca kolejowego. Sporo zginęło także w okolicach Przemysła. Zwłaszcza zaś w Niżankowicach. Niektórzy po dostaniu się do niewoli zostali zamordowani.

Do walki z Ukraińcami przemyska młodzież stanęła, gdy 4 listopada 1918 r. ich oddziały sformowane we wsiach Medyka, Nehrybka, Pikulice i Sielec, wsparte przez 30-osobową grupę Strzelców Siczowych zajęły prawobrzeżną część miasta, wywieszając na baszcie przemyskiego zamku niebiesko-żółtą flagę. Niewielki polski garnizon tam stacjonujący został internowany. Żołnierze przebywający na Zasaniu czyli lewobrzeżnej części miasta nie dali się zaskoczyć i obsadzając most drogowy oraz kolejowy odparli atak Ukraińców. Mieszkańcy Zasania zaczęli natychmiast samoorganizować się do obrony. Dużą rolę odegrał w tym ks. Józef Panaś, który ukończył Gimnazjum w Przemysłu, a następnie Seminarium Duchowne w tym mieście. Wyświęcony na kapłana w 1911r. objął stanowisko kapelana w Legionach Polskich. W 1918 r. przyjechał do Przemysła, gdzie zaczął organizować obronę miasta. Jego płomienne przemówienia porywały do działania młodzież, z którą miał znakomity kontakt. Zaczęła ona napływać do koszar 45 austriackiego pułku piechoty, w którym pośpiesznie formowano i szkolono oddział, określony w wojskowej nomenklaturze jako 18 pułk strzelców. Pułk ten wziął udział w natarciu, jakie na prawobrzeżny Przemysł przypuściły oddziały polskie, które przybyły z Krakowa, by otworzyć drogę do oblężonego przez Ukraińców Lwowa. Odegrał on znaczącą rolę w ich sukcesie.

Przemysłacy zajęli m.in. most kolejowy, a następnie dworzec, byli przewodnikami w oddziałach krakowskich, oddając im duże usługi. Według relacji polskich uczestników ówczesnych wydarzeń, uczniowie gimnazjum zasańskiego wykradli też zamki dział stojących na ukraińskich pozycjach, w wyniku czego artyleria Ukraińców była całkowicie bezużyteczna. 19 listopada 1918 r. przemyska młodzież wraz z resztą polskich formacji ruszyła na odsiecz Lwowa.

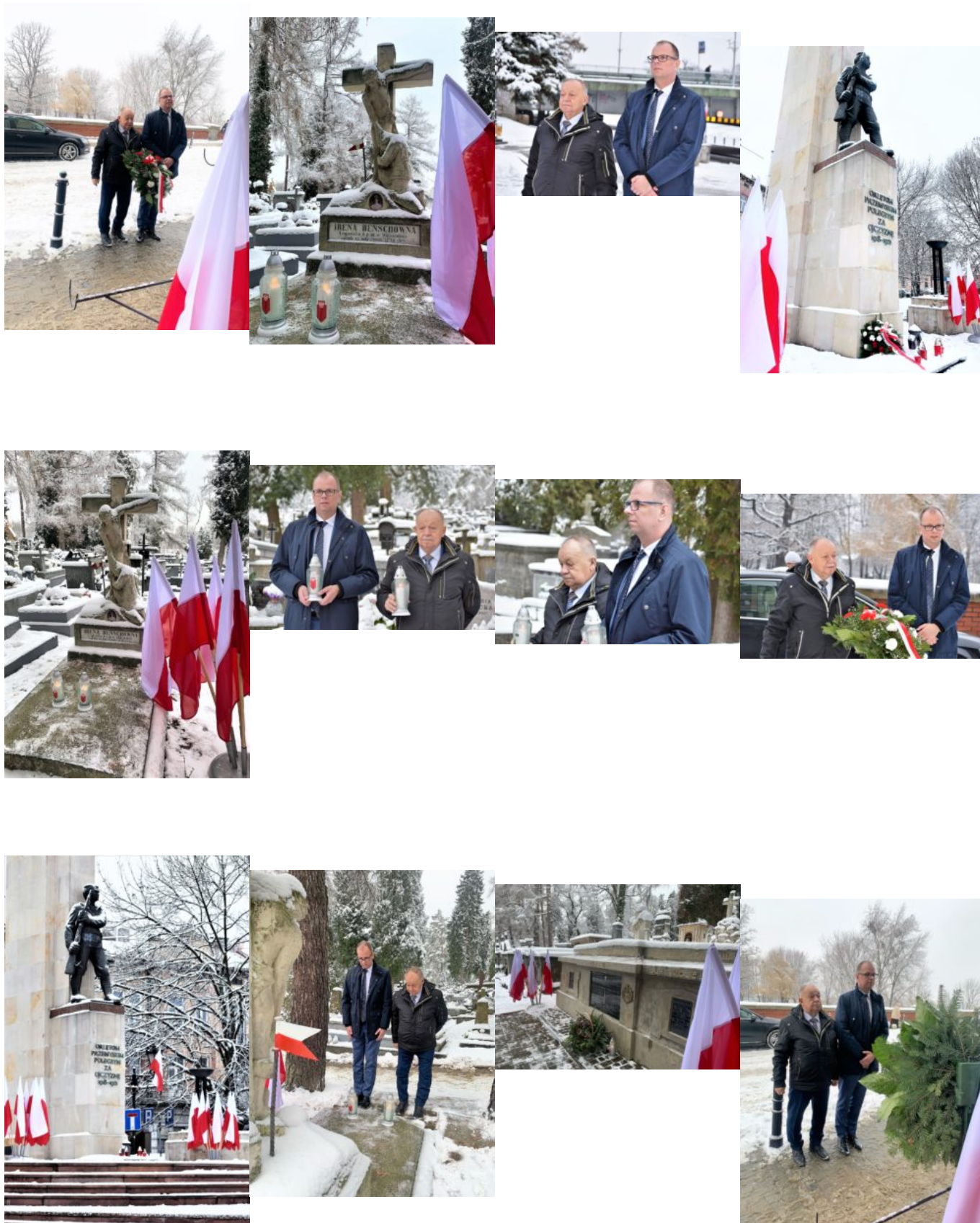
Nie były to jedyne nad Sanem walki polsko-ukraińskie, w których wzięła udział przemyska młodzież. W grudniu 1918 r. Ukraińcy jeszcze raz podjęli próbę opanowania Przemysła. 18 pułk strzelców po raz kolejny zastąpił im drogę. 13 grudnia w obronie stacji kolejowej w Niżankowicach siedmiu uczniów gimnazjum zasańskiego walczących w jego szeregach oddało swe życie. Ich pogrzeb, tak jak ofiar poprzednich walk, był w grodzie nad Sanem wielką patriotyczną manifestacją.

Mieszkańcy Przemysła o swoich „Orlętach” oczywiście nie zapomnieli. Już w 1924r. powstała w mieście inicjatywa zbudowania „Orlętom” pomnika. Pomysł ten udało się jednak zrealizować dopiero Społecznemu Komitetowi w latach trzydziestych. Na jej czele stał prezydent miasta Leonard Chrzanowski. Pomnik wzniesiono wg projektu inż. Jana Turkowskiego, a rzeźby wykonano wg projektu prof. Akademii Sztuk Pięknych we Lwowie Józefa Starzyńskiego. Jego odsłonięcie nastąpiło 11 XI 1938r. w 20-lecie odzyskania niepodległości i było podniosłą patriotyczną manifestacją. O znaczeniu monumentu najlepiej świadczy fakt, że już w 1939 r. nacjonaliści ukraińscy podjęli próbę wysadzania go w powietrze. Z tych samych kręgów wyszły później starania, czynione u niemieckich okupantów o zburzenie pomnika. Ukraińcy zabiegali o to nie tylko w Przemysłu, ale nawet w Berlinie. Po uzyskaniu zgody, rozbiórki pomnika dokonał Ukrainiec Józef Pajdasz. Za czyn ten i współpracę z hitlerowcami w 1946 r. PRL-owski sąd skazał go na 6 lat więzienia. Karząc kolaboranta, komuniści nie zgodzili się jednak na odbudowę zniszczonego obelisku. Dopiero po 1989 r. przemysłanie mogli przystąpić do pierwszych prac przy jego odtworzeniu. Stało się to za sprawą „Stowarzyszenia Pamięci Orląt Przemyskich”.

Mogła „Orląt” na Cmentarzu Głównym w Przemysłu, podobnie jak pojedyncze groby ich kolegów, skłaniają do refleksji i zadumy. Trudno nie zatrzymać się chociażby przed grobem Ireny Beneschówny. Młodziutkiej sanitariuszki, na którym widnieje napis:” Ducha oddałam Bogu, a życie

Ojczyźnie”.

Informacja historyczna /źródło/portał „Kresy.pl” autorstwa Marka A. Koprowskiego.





Oprac.: M. Dachnowicz